

# Setki tysięcy polskich ofiar nie doczekały się żadnego zadośćuczynienia

5 marca 2018

W Parlamencie Europejskim w Brukseli odbyła się konferencja na temat reparacji wojennych od Niemiec organizowana przez Delegację Polską Grupy EKR we współpracy z Instytutem Zachodnim w Poznaniu. Wydarzenie to było okazją do przybliżenia europejskiej publiczności rzeczywistości okupacji niemieckiej w Polsce oraz skali zniszczeń i grabieży mienia, jakimi skutkowała. Eksperci z Instytutu Zachodniego w Poznaniu przedstawili też historię roszczeń reparacyjnych poszkodowanych w II wojnie światowej państw względem Niemiec oraz podstawy prawne dla reparacji w stosunkach polsko-niemieckich.

Dyrektor IZ, dr Justyna Schulz, podkreśliła, że dla dużej części społeczeństwa polskiego kwestia roszczeń nie jest do końca rozstrzygnięta. „Jest pewna próba tabuizacji tego tematu, a to nie jest dobra droga do budowania relacji między narodami. Jeżeli chcemy, by nastąpiło pogłębienie relacji polsko-niemieckich, to musimy mieć odwagę podejmować tematy trudne. Okazało się, że roszczenia są tematem bardzo trudnym” – powiedziała dr Schulz.

Prowadzący konferencję prof. Zdzisław Krasnodębski zaznaczył, że po niemieckiej stronie panuje błędne przekonanie, iż sprawa reparacji jest sztucznie kreowana przez polskich polityków. Wskazywał, że wielokrotnie podczas jego spotkań z wyborcami poruszano ten problem. „Dominowało poczucie traumy i krzywdy, bo nie wszystko zostało wyjaśnione, do końca rozliczone” – mówił prof. Krasnodębski. „Głębsze relacje między narodami sąsiednimi mogą opierać się tylko na wzajemnym głębszym zrozumieniu a często nawet podstawowe fakty nie są znane” –

dodał europoseł.

Dr Bogumił Rudawski zaznaczył, że grabież mienia obywateli państw okupowanych przez III Rzeszę przybrała niespotykaną dotąd w historii skalę. Z jednej strony pozbawiono ludzi bezpowrotnie ich własności, a z drugiej posłużyła ona do sfinansowania działalności III Rzeszy. Dr Rudawski zwrócił uwagę na dwie formy grabieży – spontaniczną, dokonywaną przez żołnierzy i funkcjonariuszy partyjnych oraz, co bardziej charakterystyczne, tę zorganizowaną przez instytucje niemieckie powołane do tego celu przez najwyższą administrację III Rzeszy, które w sposób zmasowany rabowały m.in. dobra kultury.

Prof. Stanisław Żerko odniósł się do zagadnienia roszczeń w powojennych relacjach polsko-niemieckich. Przypomniał, że w 1953 roku Moskwa nakazała Polsce rezygnację z reparacji. „To było na wskroś sprzeczne z polskimi interesami. Był to dokument nieważny, bo wymuszony” – podkreślił prof. Żerko, zaznaczając, że to właśnie ten dokument stał się głównym argumentem Niemiec w twierdzeniu, że sprawa reparacji została zamknięta. „Polityka niemiecka sięgała po różne argumenty w celu niezadośćuczynienia Polsce. Jedyną płatnością, która została zrealizowana, było przekazanie 100 mln marek niemieckich dla ofiar pseudomedycznych eksperymentów, natomiast nie zgodzono się na wypłatę odszkodowań więźniom” – powiedział prof. Żerko, podkreślając, że jest to zaledwie 1 promil niemieckich płatności za straty i ofiary II wojny światowej. „Jest to kwota niewiarygodnie niska zważywszy na ogrom polskich strat w okresie wojny. Setki tysięcy polskich ofiar nie doczekały się żadnego zadośćuczynienia. Lata gry na zwłokę Niemiec spowodowały, że kolejne pokolenia odchodziły bez zadośćuczynienia” – dodał prof. Żerko.

Prof. Zdzisław Krasnodębski zaznaczył, że dane przywołane przez prof. Żerkę nie są szerzej znane w Niemczech. „Społeczeństwo niemieckie żyje w przeświadczeniu, że Niemcy wypłacały Polakom ogromne sumy, że sprawa jest zamknięta” –

powiedział europoseł. Prof. Krasnodębski przypomniał, że ofiary pacyfikacji polskich wiosek nigdy nie dostały żadnego odszkodowania, co więcej nigdy nie ukarano tych, którzy tych pacyfikacji dokonywali. „To była świadoma polityka naszych niemieckich partnerów, by tych spraw nie poruszać” – dodał prof. Krasnodębski.

Dr Magdalena Balczyk odniosła się do podstaw prawnych związanych z zagadnieniem reparacji. Przypomniała, że Polska nie występowała jako strona w układzie poczdamskim, zaś w 1953 roku to ZSRR podjęło decyzję o rezygnację z reparacji, którą to decyzję przekazano do rządu polskiego. „Czy zrzeczenie to było zatem aktem suwerennego państwa?” – pytała dr Balczyk.

Prof. Gunnar Heinsohn zwracał uwagę na potrzebę przywrócenia w świadomości społecznej tego, iż ofiarą II wojny światowej byli nie tylko Żydzi i postulował ustanowienie Dnia Pamięci Słowian, Ofiar III Rzeszy. „Dla Niemców nie jest to łatwe zadanie – przyznać się do winy, a przy tym nie być postrzeganym przez innych i siebie na kolanach, jako pokonanych” – mówił prof. Heinsohn.

Do tego problemu odniósł się także prof. Krasnodębski, którego zdaniem mamy dziś do czynienia ze zjawiskiem „wiktyimizacji Niemców”. „To się zaczęło zmieniać od połowy lat 90. Zmieniała się świadomość winy. Coraz większa była koncentracja na Holokauście, najgorszej zbrodni, inne coraz bardziej popadały w zapomnienie. Dzisiaj Niemcy uznają odpowiedzialność za zbrodnie nazistowskie, a cała ich tożsamość państwowa jest zbudowana na opozycji wobec III Rzeszy. Z drugiej zaś strony, jeśli chodzi o poszczególne niemieckie rodziny, następuje idealizacja przeszłości przodków. Coraz wyraźniejsze jest także przekonanie, że Niemcy byli ofiarami. Jest to tym bardziej niepokojące, że w potocznej świadomości Polacy – z kategorii ofiar, coraz częściej umieszczani są w kategorii sprawców” – powiedział prof. Krasnodębski.

Autorstwo: ERK

Źródło: [Swiato-Podglad.pl](http://Swiato-Podglad.pl)